

## DESZCZ

---

Gdy deszczyk w lesie zaczął padać,  
wszystkie zwierzątka szukać zaczęły domków, by przed nim się schować.  
Pomyślały, najlepiej pod grzybkiem miejsce znaleźć.

Pod prawdziwkiem usiadła mała wiewiórka.  
Przed drobnym deszczem się schowała.  
A że kapelusz grzyb miał duży,  
wiewiórka się pod nim zmieściła.  
Jeszcze pod niego swego przyjaciela, małego liska wpuściła.  
Lisek jednak nie cały się zmieścił.  
Kitka mu na zewnątrz wychodziła.  
A że taka puszysta była,  
to cały grzybek wraz z wiewiórką i swoją osobą przykryła.  
Troszeczkę mu zmokła, lecz wkrótce słońeczko wyjrzało,  
i mokra kitka się wysuszyła.

W oddali stał muchomor,  
taki nie duży.  
Ten czerwony w białe plamy.  
Borsuk pod nim się schował, lecz nie wszedł pod niego cały.  
Przeziębiony był nieco,  
toteż dbał o siebie.  
Schował się przed deszczem i silnym wiatrem.  
Bał się o to by go nie zawiąło.  
Bo w lesie lekarza w tym czasie brakowało.

Gdzieś w oddali dzik z lochą i małymi podążał.  
Deszcz zaczął padać, więc po całym lesie się rozglądał .  
Gdzie się schować patrzył.  
Wtem kozaczki gdzieś dojrzał.  
Prędko doszedł tam z rodziną i pod nie się schował.  
Szable swe na zewnątrz wyciągnął,  
by nikt jego małym krzywdy nie zrobił.  
A deszczyk padał, padał w kapelusze uderzał,  
uśpił maleństwa lecz gdy przestał padać w drogę cała rodzinka ruszyła.

Zajączek wypatrzył w lesie rydza.  
Co na jednej nóżce stał i się od wiatru troszeczkę kiwał.  
Deszczyk padał więc zajączek pod niego tylko swoje długie uszy schował.  
A cały na trawce się położył.  
Zmókł troszeczkę bo rydz był bardzo mały,  
a ten zajączek był okazały.  
Najważniejsze jednak uszy moje!  
Są schowane i nie ogłuchnę z przeziębienia i przeciągu, na nie.

Grzybów w lesie dużo jednak było.  
Pod te większe grzybki resztę towarzystwa się ukryło.  
Niedźwiedź ten największy ze zwierząt, nie schował się pod żadnego grzyba.  
Cóż takiego dużego w lesie chyba nie ma.  
Mókł na dworze biedny taki, uciekł więc prędko pod krzaki.

Deszczyk długo jednak nie padał,  
i każdy zwierzączek z pod grzybka wypadał.

*Grażyna Schneider*